

KAROL MODZELEWSKI

## Bronisław Geremek – historia i doświadczenie

W zawodzie historyka podstawą talentu jest wyobraźnia. Chodzi przy tym o wyobraźnię antropologiczną, czyli o szczególny rodzaj przenikliwości, która pozwala rozumieć myśli, słowa i czyny ludzi oddzielonych od nas upływem czasu i barierą odmiennej kultury. Pokonanie tej przeszkody, rozszyfrowanie kodu komunikacyjnego dawnych kultur jest dla historyka największym wyzwaniem i najważniejszym zadaniem.

Dar historycznej wyobraźni, jak każdy talent, jest dyspozycją wrodzoną, iskrą bożą, ale żeby mógł uformować się i dojrzeć, musi żywić się doświadczeniem. Dlatego historyk, chociaż bada czasy minione, jest dzieckiem swojego czasu i swojej macierzystej kultury. Doświadczenia, które stały się udziałem Jego pokolenia i środowiska (lub różnych środowisk, do których należał), wartości i kategorie kultury (lub różnych kultur), w których uczestniczył, siłą rzeczy wpływają na Jego sposób widzenia teraźniejszości i przeszłości.

Bronisław Geremek, zasłużenie uczczony pogrzebem państwowym, jako jeden z ojców – założycieli wolnej Polski, był też jednym z największych polskich historyków. Działalność polityczna oderwała go od pracy badawczej, ale wśród pośmiertnych wspomnień warto bodaj zapytać o formujący wpływ Jego wcześniejszych doświadczeń na Jego wyobraźnię i pracę badacza kultury średniowiecznej Europy. Nie jest to łatwe, gdyż prof. Geremek nie lubił się wywnętrzać, a o najboleśniejszym ze swoich doświadczeń – dzieciństwie w Getcie warszawskim – uparcie milczał. Ocalony z przedsionka zagłady i usynowiony przez swego wybawiciela, dziesięcioletni Broniek otrzymał nową tożsamość religijną i kulturową, a przybrany ojciec zadbał o Jego staranne wychowanie katolickie. Wtedy właśnie przyszły historyk po raz pierwszy zmienił skórę. Nie była to maskarada, prosty odruch przetrwania, lecz autentyczna przemiana. Zaraz po wojnie we wschowskim gimnazjum religii uczył młodocianego Bronka nie kto inny jak ksiądz Bardecki, przyjaciel przyszłego Papieża i jeden z filarów „Tygodnika Powszechnego”. To z Jego inspiracji, poniekąd na przekór władzy ludowej i ze świadomością wyboru, Geremek znalazł się w Sodalicii Mariańskiej, a nie w ZWM.

Wkrótce jednak nadeszło odwrócenie tego wyboru. Podobnie jak wiele tysięcy Jego rówieśników Bronisław Geremek rozstał się z Kościołem, by zostać aktywistą ZMP

i partii. Również w tym wypadku mamy do czynienia z autentycznym przewartościowaniem poglądu na świat, a nie z aktem konformizmu. Komunizm przyciągał wtedy młodych ludzi, a nieraz i dojrzałych intelektualistów ideałami społecznej sprawiedliwości. Marksizm wabił ponadto obietnicą umysłowej harmonii, gdyż oferował spójne objaśnienie wszelkich zawiłości świata. Był to potężny magnes. Musimy uwzględnić Jego siłę przyciągania, jeżeli chcemy coś zrozumieć z czasów PRL.

Dla Bronisława Geremka ideowy akces do komunizmu i przyjęcie marksizmu oznaczały jednak już drugie wielkie przewartościowanie. Człowiek, który przed dwudziestym rokiem życia doświadczył trzech różnych wcieleń, a nie stracił pamięci, musiał z własnego doświadczenia wynieść postawę otwartości wobec kulturowych różnic oraz relatywistyczny dystans wobec własnych opcji. Z takim bagażem wkroczył Bronisław Geremek w mury Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Nie wydaje się przypadkiem, że wybrał tam specjalizację w zakresie historii średniowiecznej Europy.

W tamtych czasach młodzi wyznawcy komunizmu studiowali najchętniej filozofię, zasilali katedry podstaw marksizmu-leninizmu, a jeśli już decydowali się na studia historyczne, to na ogół z zamiarem badania dziejów najnowszych, w tym zwłaszcza ruchu robotniczego i rewolucyjnego. Średniowiecze natomiast przyciągało ludzi szczególnego pokroju. Po pierwsze, wtedy, podobnie jak i dziś, fascynowało ono kulturą odmiennością, stawiając historyka wobec antropologicznego wyzwania. Po drugie jednak w ówczesnych warunkach, gdy władza polityczna miała ambicję monopolistycznej kontroli nad zbiorową pamięcią, do mediewistyki garnęły się umysły niezależne. Był to dla nich rodzaj azylu. Partyjni ideologowie, nadzorcy i cenzorzy interesowali się przede wszystkim historią najnowszą, a na starożytność i średniowiecze spoglądali mniej czujnym okiem. Badacze tych odległych epok mogli pracować, pisać i publikować swobodniej niż historycy XX w., nie czując za plecami nieustannej obecności politycznych komisarzy. Życiodajnego marginesu swobody myśli badawczej strzegli na Uniwersytecie Warszawskim nawet w najgorszych latach uczeni wielkiego formatu, których władze komunistyczne traktowały z respektem: Tadeusz Manteuffel, Aleksander Gieysztor, Stanisław Herbst, Witold Kula, Stefan Kieniewicz, Marian Małowist. Bronisław Geremek terminował na świetnym seminarium Mariana Małowista, skąd wywodzą się m.in. Henryk Samsonowicz, Benedykt Zientara, Antoni Mączak, Andrzej Wyrobisz, Michał Tymowski.

Większość ówczesnych liderów warszawskiego środowiska historyków miała za sobą żołnierską przeszłość w szeregach Armii Krajowej i udział w Powstaniu Warszawskim. Tuż po wojnie dokonali oni jednak wyboru, który najlepiej oddają dosadne słowa Tadeusza Manteuffla: „teraz nie będziemy już robić żadnej partyzantki, tylko Uniwersytet”. Wczorajsi romantycy stali się pozytywistami, a często powtarzana w tym środowisku maksyma nakazująca „ochronę substancji” kultury narodowej już w samym doborze słów kojarzyła się z pracą organiczną.

Rozważny patriotyzm mistrzów spotykał się w murach uniwersytetu z młodzieńczym zaangażowaniem uczniów w marksizm, a później w rewizjonizm. Dzisiejsza polska historiografia nie trzyma się ogół rozumieniem i objaśnianiem tej ewolucji, zadowalając się póki co naklejaniem prostych etykietek oraz ferowaniem pochwał lub potępień. Może więc warto przypomnieć, że w piśmiennictwie marksistowskim termin rewizjonizm występował jako przeciwieństwo ortodoksji, czyli prawowierności. Kościelny rodowód obu terminów i pojęć rzuca się w oczy i nie jest to dziełem przypadku: rewizjonizm był dla komunizmu tym, czym herezja dla Kościoła.

Komunistyczna ideologia była bowiem czymś na kształt religijnego wyznania wiary, któremu w czasach stalinowskich władza państwowa starała się za pomocą terroru zapewnić skuteczny monopol. Miało to istotne konsekwencje w dziedzinie komunikacji społecznej. Wszelki niekomunistyczny dyskurs został wyeliminowany nie tylko z instytucji publicznych, mediów i szkół, ale nawet z rozmów między rodzicami a dziećmi. Toteż wiosną 1956 r., gdy rewelacje Chruszczowa o Stalinie wstrząsnęły fundamentem komunistycznej wiary, a próba obarczenia wyłączną winą za masowe zbrodnie osoby dyktatora, zamiast systemu dyktatury nikogo nie przekonywała, zbulwersowani wyznawcy wyrazili swoją krytykę w jedynym języku, jaki znali: marksistowskim. Najradykałniejsi z nich sięgnęli po retorykę rewolucji, odrzucając system z tej racji, że deptał on w praktyce ideały, które w teorii sam głosił i wpoił swoim wczorajszym wyznawcom, a dzisiejszym kontestatorom. Jak widać, była to – przy całym radykalizmie słów i postulatów – myśl heretycka. Bardziej umiarkowany odłam rewizjonistów głosił potrzebę stopniowych reform, które miały zdemokratyzować ustrój „realnego socjalizmu”, zmodernizować go i zbliżyć do Zachodu. Zdławienie Praskiej Wiosny pogrzebało te nadzieje, wcześniej jednak rewizjonizm odegrał kluczową rolę w wydarzeniach październikowych 1956 r. w Polsce, w rewolucji węgierskiej oraz w kryzysie czeskosłowackim 1968 r.

Każda klasyfikacja jest w pewnej mierze uproszczeniem, myślę jednak, że sam Bronisław Geremek widział wówczas swoje miejsce w nurcie umiarkowanego rewizjonizmu. Współpraca tego nurtu z nastawionymi na pracę organiczną uczonymi starszej generacji pozwoliła polskiemu środowiskowi akademickim zagospodarować istniejące w latach 1956-1968 prawne gwarancje autonomii uniwersyteckiej i stworzyć – mimo cenzuralnych przeszkód – strefę znacznej swobody badań i filozoficznego pluralizmu. Dla polskiej humanistyki był to czas urodzaju.

Urodzajowi w humanistyce sprzyjało także otwarcie na świat. Szczególnie istotną rolę odgrywało przy tym nawiązanie bliskiej współpracy ze środowiskiem „Annales”, przypieczętowane formalną umową między paryską *École des Hautes Études en Sciences Sociales* a Wydziałem I Polskiej Akademii Nauk. Następcy Marka Blocha i Lucien Febvre’a – Fernand Braudel, Jacques Le Goff, a w młodszym pokoleniu Jean-Claude

Schmitt – słusznie dostrzegli w polskiej historiografii najbardziej interesującego i otwartego partnera w tzw. obozie socjalizmu. Ze swej strony polscy inicjatorzy zbliżenia, którym w kontaktach międzynarodowych przewodził Aleksander Gieysztor, cenili wysoko pozycję środowiska „Annales” w historiografii europejskiej i starali się nie zmarnować szansy wyjścia, a właściwie powrotu na szeroki świat. Obie strony działały świadomie na rzecz odbudowy więzi kulturalnych w Europie przeciętej „żelazną kurtyną”, choć raczej nie zdawały sobie jeszcze sprawy, że tworzą przez to duchowe przesłanki przyszłej integracji europejskiej.

W tym klimacie intelektualnym, kształtowanym przez wzajemne oddziaływania środowiska „Annales” i warszawskiej szkoły historycznej, Bronisław Geremek osiągnął pozycję znakomitego historyka o międzynarodowej renomie. Jego praca doktorska „Najemna siła robocza w rzemiośle Paryża XIII-XV w.” (Warszawa 1962) została dostrzeżona, przetłumaczona i opublikowana (dwukrotnie! – w 1968 i w 1982 r.) we Francji, a później także we Włoszech (edycje z 1975 i 1990 r.) [1]. Był to ewenement. Młody historyk z Polski zaskarbił sobie uznanie kontynuatorów Marka Blocha sposobem potraktowania zjawisk średniowiecznej gospodarki w kategoriach dziejów kultury. Fernand Braudel i Jacques Le Goff rozpoznali w Bronisławie Geremku bratnią duszę. Ich pokrewieństwo intelektualne zostało scementowane osobistą przyjaźnią w latach 1962-65, gdy Geremek pełnił funkcję dyrektora Centre de Civilisation Polonaise na Sorbonie. Świetne kontakty osobiste pomogły Mu wówczas nadać tej polskiej placówce wysoką rangę i owocnie prowadzić dyplomację naukową.

Podkreślić trzeba, że Bronisław Geremek nie tylko wpisał się w sposób myślenia „Annalistów” o średniowiecznej Europie, ale i wzbogacił go o nową problematykę. Jego książka poświęcona ludziom marginesu w średniowiecznym Paryżu (wydana także w przekładach francuskim i angielskim) [2] odegrała w zachodniej historiografii istotną rolę, inspirując liczne badania nad ubóstwem i ubogimi, nad różnymi wyzulkami społecznymi oraz ich traktowaniem, nad średniowieczną i wczesnonowoczesną ksenofobią oraz mechanizmami wykluczenia. Ukoronowaniem badań Geremka nad tą problematyką stała się książka „Litość i szubienica”. W pracy tej, tłumaczonej na włoski, francuski i niemiecki [3], przedstawione zostały przemiany w traktowaniu ubogich oraz ludzi marginesu: od zinstytucjonalizowanego przez średniowieczny Kościół obowiązku dobroczynności po wykluczenie i nacechowaną okrucieństwem represję w Europie renesansu. Wieńcząc cykl badań nad biedotą i wyzulkami społecznymi, „Litość i szubienica” najjaśniej ukazuje motywacje badacza. Margines społeczny fascynował Geremka nie dla samej egzotyki, lecz dlatego, że sposób traktowania ludzi marginesu był zwierciadłem społeczeństw średniowiecznej i wczesnonowoczesnej Europy. Nasuwa się też z nieodpartą siłą przypuszczenie, że szczególna wrażliwość badacza na tę problematykę ma związek z przeżytym w dzieciństwie doświadczeniem najokrutniejszego wykluczenia

w dziejach ludzkości, a może i z późniejszym przeistoczeniem ocalonego z Getta żydowskiego dziecka w dorastającego Polaka – katolika.

Wspomniałem już, że Geremek nie lubił się wywnętrzać. Dotyczyło to nie tylko wpływu osobistych doświadczeń na wyobraźnię historyka, ale i relacji między doświadczeniem badacza historii a działalnością polityka. Gdzieś w 1990 r., pytany przez telewizyjnego dziennikarza, co z pracy naukowej przydało Mu się w działalności politycznej, Bronisław Geremek odpowiedział krótko: „nic”. Była to zapewne kpina z wyświechtanego komunau o „historii – nauczycielce życia”. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że polityka wywierała wpływ na pracę naukową prof. Geremka, choćby dlatego, że ją utrudniała lub zgoła przerywała. 22 sierpnia 1968 r., nazajutrz po wkroczeniu wojsk pięciu państw Układu Warszawskiego do Czechosłowacji, Geremek wystąpił z PZPR. Skończył się dla niego okres rewizjonistycznych nadziei, a zaczęła się droga prowadząca krok za krokiem do demokratycznej opozycji i do „Solidarności”. Zaczęły się też kłopoty zawodowe. Tadeusz Manteuffel nie pozwolił wprowadzić usunąć z Instytutu Historii PAN żadnego z pracowników, którzy w 1968 r. oddali legitymacje partyjne (a było ich poza Geremkiem jeszcze pięcioro, w tym Jerzy Jedlicki i Krystyna Kerstenowa), ale nie mógł ich osłonić przed paszportowymi i cenzuralnymi szykanami utrudniającymi pracę badawczą.

W latach siedemdziesiątych Bronisław Geremek przekroczył granicę antysystemowej opozycji: został współorganizatorem Towarzystwa Kursów Naukowych, prowadzącego niezależną od państwa i cenzury działalność edytorską i dydaktyczną. Działalność ta oraz współpraca z KOR doprowadziła Go w sierpniu 1980 r. do strajkującej Stoczni Gdańskiej, a w rezultacie do funkcji przewodniczącego Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych, czyli zespołu doradców politycznych „Solidarności”. Między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. zespół ten odgrywał bardzo istotną rolę, usiłując minimalizować ryzyko związane z narastającym procesem rewolucyjnym.

Polityczna biografia Bronisława Geremka jest dobrze znana. Nie muszę więc, a może nawet nie powinienem jej w tym miejscu omawiać, gdyż bywaliśmy uczestnikami tych samych wydarzeń, przy czym co najmniej dwukrotnie (we wrześniu 1980 i w marcu 1981 r.) dzieliły nas istotne rozbieżności. Mogę jednak, a nawet powinienem zabrać głos w obliczu politycznych sporów o to, jakie przyświecały Mu wartości. Chodzi o nadużywane i wykoślawiane przez tromtadracką propagandę pojęcie patriotyzmu.

W polityce polskiej po 1989 r. Bronisław Geremek był gorącym rzecznikiem integracji z Europą. Rodzimi eurosceptycy i populiści traktowali go z tego powodu jako kosmopolitę i domyślali się, czy raczej insynuowali, że Jego ostrożny realizm w czasie kryzysu bydgoskiego 1981 r., a zwłaszcza rola, jaką odegrał w związku z negocjacjami Okrągłego Stołu w 1989 r., wynikały z braku patriotycznej motywacji. Przywoływanie w tym kontekście tradycji romantycznej wydaje mi się nadużyciem, jako że mamy do

czynienia z gazetową i telewizyjną propagandą na usługach bieżącej gry politycznej. W tej grze przywoływano niestety Powstanie Warszawskie jako wzorzec patriotyzmu i tą miarką mierzono ludzkie postawy. Geremek wychodził z tej operacji znacznie mniejszy od Małego Powstańca; i o to chodziło.

Bronisław Geremek zapisał się w najnowszej historii Polski jako najbliższy doradca Lecha Wałęsy, współtwórca Porozumienia Gdańskiego, współtwórca kompromisowego wyjścia z konfliktu bydgoskiego w marcu 1981 r., nade wszystko zaś jako współautor porozumień Okrągłego Stołu. I właśnie z Okrągłego Stołu, który otworzył przed Polską drogę wyjścia z komunizmu bez rozlewu krwi, czyni się Wałęsie i Geremkowi największy zarzut, jakby patriotycznym obowiązkiem narodowych przywódców nie było odzyskanie wolności, lecz wyprowadzenie rodaków pod gąsienice czołgów i ogień karabinów maszynowych.

Patriotyzm teatralnego gestu okupionego cudzą krwią był Geremkowi rzeczywiście obcy. Jego patriotyzm wyrażał się w nakazie ochrony substancji narodowej i wywodził się w prostej linii z nauk udzielanych przez Jego uniwersyteckich mistrzów, których ostrożny realizm nieraz budził we mnie i moich rówieśnikach odruch irytacji. Ale Powstanie Warszawskie było naprawdę własnością naszych ostrożnych mistrzów, bo to oni w Powstaniu walczyli, a po wojnie starali się uchronić naród przed powtórzeniem podobnego nieszczęścia. Patriotyzm Bronisława Geremka był z tej szkoły. Z tej samej szkoły, pracującej nad utrzymaniem wspólnoty kultury europejskiej ponad murem, który miał nas dzielić, wywodziła się też proeuropejska orientacja Geremka w polityce zagranicznej. Jego pracę historyka i Jego działalność polityczną łączyła wspólna aksjologia. Chyląc czoła nad Jego grobem, oddajemy hołd tym wartościom, które przyświecały zarówno Jego pracy badawczej, jak i Jego działalności politycznej.

### Piśmiennictwo

- [1] B. Geremek, *Le salariat dans l'artisanat parisien du XIII-XV s. Étude sur le marché et la main d'oeuvre*, Paris 1968; wyd. 2 Paris 1982; tenże, *Salariati e artigiani nella Parigi medievale*, Firenze 1975 (2-gie wydanie Firenze 1990).
- [2] B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIII-XIV w.*, Wrocław 1971; tenże, *Les marginaux parisiens aux XIV et XV siècles*, Paris 1977; tenże, *The margins of society in late medieval Paris*, Cambridge 1987.
- [3] B. Geremek, *La pieta e la forza. Storia della miseria e della carità in Europa*, Roma-Bari 1986; tenże, *La potence ou la pitié. L'Europe et les pauvres du Moyen-Age a nos jours*, Paris 1987; tenże, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989; tenże, *Geschichte der Armut. Elend und Barmherzigkeit in Europa*, München-Zürich 1989.

### Bronisław Geremek – history and experience

The article illuminates the profile of Bronisław Geremek as a great historian and politician.

**Key words:** Bronisław Geremek, medieval history, political activity